kat. komp

RZECZ
O STANOWISKU
LEKARZA SĄDOWEGO
w obec §. 127 k. k. austr.

SKREŚLIŁ

Dr. LEON BLUMENSTOK

Członek c. k. T. N. K.

Osobne odbicie z „Czasopisma prawniczo-politycznego“.

KRAKÓW

NAKŁADEM i CZCIONKAMI DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

pod zarządem K. Mańkowskiego.

1868.

44430
II

Biblioteka Jagiellońska
1003042938

BIBLIOTH: UNIV: JAGELLO

Wybryki i zboczenia popędu płciowego były i są po dziś dzień smutnym przywilejem rodu ludzkiego, nieodstępnym jego towarzyszem wśród ciemnoty i oświaty, pod skwarem południowym i mrozem północnym. Historya wszystkich czasów i narodów okwefionym rylcem zapisuje szereg najwyuzdańszych sprosności i wszeteczeństw, na które wyobraźnia ludzka się siliła, jakby w celu wykazania, że jestestwo na podobieństwo Boga stworzone woli tarzać się w brudzie i stać niewolnikiem kalających namiętności, miasto być ich panem. Temu nieszczęsnemu prawidłu ogólnemu podpada zarówno lubieżny i zniewieściały Azyata, jak dumny żołnierz — prawnik rzymski, tak hardy i nabożny zdobywca średniowieczny, jak światły wychowaniec cywilizacyi nowoczesnéj. Za nami i wśród nas pełza brudny gad, toczący się we wnętrznościach społeczeństwa i ledwie odepchnięty wraca z nowemi i niespożytemi siłami.

Wszędzie i zawsze prawodawstwa różnorodnemi, a bez wyjątku srogiemi karami starały się powstrzymać zbrodnie te obrażające godność człowieka; lecz, rzecz dziwna, podczas gdy wszeteczność i nieczystość naturze prze-

ciwną, ową tak zwaną *„nefanda libido“* i *„monstruosa Venus“* karano i tępiono w starożytności ogniem i mieczem, a nawet niewinnym zwierzętom nie przepuszczano, aby wraz ze zbrodniarzem i pamięć jego czynu zaginęła, — Rzymianie uważali lubieżność podstępną i gwałtowną za zwyczajny podstęp i gwałt, i nie wahali się wcale wysławiać i przypisywać bożkom swoim czynów, które według naszego kodeksu karnego n. p. stanowiłyby istotę zbrodni zgwałceuia [1]). Dopiero starsze prawa niemieckie okładały gwałcicieli wysoką grzywną, a następne (*Sachsen* i *Schwabenspiegel*) groziły śmiercią przez ścięcie lub zakopanie żywcem.

Prawodawstwa nowsze również nie bardzo łaskawie obchodzą się z gwałcicielami. Do niedawna jeszcze Anglia karała ich śmiercią, a obecnie kara ta istnieje jeszcze w niektórych Stanach Ameryki północnéj, jak w Wirginii, Missouri. Nieco łagodniejsze są przepisy odnośne na stałym lądzie europejskim; a i tu przodują pod względem surowości Francya i Prusy. Kodeks karny francuski bowiem wymierza dla gwałciciela dzieci najwyższą doczesną karę robót ciężkich, pruski zaś karę domu poprawy do lat 20 i na całe życie, w razie, jeżeli zgwałcenie pociągnęło za sobą śmierć ofiary. Z kolei następują Austrya i Bawarya; najłagodniejsze zaś kary są w Saksonii i w księstwach saskich.

Obawa przed ciężką karą z jednéj, i brak sposobności, a po części i fizycznéj możności pokonania osoby dorosłéj w celu spółkowania z nią wbrew jéj woli, z drugiéj strony, stały się niezawodnie przyczyną, że ludzie rozwioźli usiłują zaspokoić chuć swoją płciową na osobach nieletnich, na dzieciach, po których nietylko spodziewają się większéj dowolności, ale i większego dla siebie bezpieczeń-

---

[1]) *Cum Deus inducta latas caligine terras*
Occuluit, tenuitque fugam, rapuitque pudorem.
(Ovidius, *Metamorph. I.*)

stwa [1]). Każdemu prawie lekarzowi nastręczają się w praktyce przypadki, w których biedne dzieci wracają do domu rodzicielskiego opowiadając z płaczem o dokonanéj na sobie sromotnéj zbrodni przez mężczyznę, którego fizyognomii opisać nawet nie umieją. W ten tylko sposób wytłumaczyć sobie można niecne napaści lubieżników na niewinność dziecięcą, pomimo stosunkowo wyższéj kary wymierzonéj przeciw téj zbrodni, i nierównie mniejszéj możebności zaspokojenia chuci zwierzęcéj na istotach tak młodocianych. A z wykazów statystycznych aż nadto dokładnie wynika, że właśnie takie napaści na dziewczęta w wieku dziecięcym, a nawet niemowlęcym będące, należą do najczęstszych, zwłaszcza po miastach większych; wié o tém każdy sędzia śledczy, i każdy lekarz sądowy, a ponieważ cyfry pod tym względem świadczą najwymowniéj, dość przytoczyć świadectwo zmarłego przed kilku laty profesora berlińskiego Caspera, który w wieloletniéj praktyce sądowo-lekarskiéj badał 218 osób zgwałconych, a z tych liczyło

od lat 14	do 13		dziewcząt	31
„ „ 12	„ 11		„	38
„ „ 10	„ 7		„	83
„ „ 6	„ 3		„	35
„ „ 3	„ 2½		„	6
			razem	193 dzieci,

czyli 88½ % wszystkich zgwałconych. Że zaś i niemowlęta nie są całkiem wolne od napaści świadczy przypadek zgwałcenia dziewczynki 11 miesięcznéj, przytoczony przez Anglika Taylora i dziewczynki 8miesięcznéj według poda-

[1]) Prof. Hofmann w Mnichowie (*Zeitschrift für gerichtliche Medizin von Dr.* Kraus, *1866*) opisał przypadek, w którym wyrobnik zdrowy na umyśle czyhał w krzakach na kobiety przechodzące, i w przeciągu jednego miesiąca zgwałcił sześć kobiet dorosłych, a po części nawet wiekowych. Zuchwałość podobna na szczęście zdarza się nader rzadko.

nia Schauensteina. A jeżeli w wykazie Prof. Tardieu w Paryżu w liczbie 400 zgwałconych mieści się 300, a zatem 75 $^0/_0$ tylko dziewcząt niżéj lat 15, to i tak cyfra ta jest olbrzymią i zastraszającą, a fakt ten jest tém smutniejszym, o ile na liczbę gwałcicieli nie składają się same tylko wyrostki i młodzieńcy, ale i mężczyzni w kwiecie wieku pozostający, a nawet zgrzybiali starcy.

Prawodawstwa więc odpowiadają rzeczywistéj potrzebie statystyką stwierdzonéj, naznaczając ostre i dotkliwe kary na zesromocenie dzieci i biorąc pod szczególną swą opiekę istoty z powodu wieku nieudolne, a zatem opieki najbardziéj potrzebujące.

Jako lekarz sądowy już kilkakrotnie byłem pytany o zdanie przy dochodzeniach zbrodni zgwałcenia, popełnionéj na dzieciach; i każdą razą spotykałem się ze zapatrywaniem, którego ze stanowiska lekarskiego podzielać nie mogłem. Z tego powodu pozwalam sobie podać kilka uwag nad §. 127. k. k. naszego, w celu określenia lekarskiego pojęcia zgwałcenia dzieci, i zadania, jakie lekarzowi sądowemu przy dochodzeniu przypada.

Według kodeksu naszego sprawcą zbrodni musi być mężczyzna, przedmiotem jéj niewiasta mniéj niż 14 lat licząca, ze sprawcą w związku ślubnym nie pozostająca, czyn zaś sam (spółkowanie) usiłowanym.

Sądzę, że prawodawstwo w artykule tym określiło jak najdokładniéj, co przez zgwałcenie niewiasty nieletniéj rozumieć chciało, a dokładność ta tém bardziéj bije w oczy, im ona jest mniejszą w prawodawstwach innych, n. p. w pruskiém.

Według kodeksu pruskiego sprawcą zbrodni może być mężczyzna, albo kobieta; przedmiotem zbrodni również mężczyzna lub niewiasta niżéj lat 14, czyn zaś sam stanowi popełnienie czynności sprośnych, a nawet namowa do popełnienia takowych lub przyzwolenia na nie.

Z tego wynika:

1) Że prawo pruskie [1]) rozciąga opiekę swoją i na dzieci płci męzkiéj, co zresztą jest rzeczą bardzo słuszną. Wprawdzie przypadki zgwałcenia chłopców przez kobiety są nader rzadkie, co jednak bynajmniéj jeszcze nie uprawnia do przypuszczenia, aby one wcale nie miały miejsca, lub były niemożebnemi. Doświadczony Casper i pod tym względem z praktyki swéj przytacza dwa przypadki; w jednym z nich skromna i wstydliwa na pozór guwernantka przyłożyła sześcioletniego wychowańca do piersi swych i części rodnych, przyczem obdarzyła go wiewiórem (tryprem); w drugim daleko okropniejszym matka sama użyła 9cioletniego synka do zaspokojenia chuci swéj płciowéj.

2) Że kodeks pruski nie zna wcale wyrażeń: „zgwałcenie“ i „shańbienie“, bo mówi tylko o „czynnościach sprośnych skierowanych ku zaspokojeniu popędu płciowego“ przy napaści na osoby dorosłe; przy używaniu zaś dzieci mniéj niż 14 lat liczących, opuszczone są wyrazy: „ku zaspokojeniu popędu płciowego skierowanych“, tak że jest tylko mowa o „czynnościach sprośnych“

Jeżeli jeszcze dodam, że według uchwały pruskiego trybunału wyższego odpowiedź na pytanie, które czynności jako sprośne uważane być winny, należy do przysięgłych, że więc przewodniczący w każdym szczególnym razie poddać musi pod rozstrzygnięcie przysięgłych, azali czynność, któréj dopuścił się obżałowany, jest sprośną, lub nie, to przyznać koniecznie wypada, że pojęcie zbrodni w mowie będącéj w kodeksie pruskim jest bardzo ogólnikowém i pozostawia sędziemu szerokie pole do interpretacyi, podczas gdy ono w kodeksie naszym jest dokładnie ograniczoném, tak że jego znaczenie żadnéj już wątpliwości podpadać nie powinno.

---

[1]) Kwestyę stósunku nieślubnego, którego kodeks pruski nie wymaga, pomijam, jako lekarza nieobchodzącą.

A mimo to tłumaczenie tego pojęcia u nas bynajmniéj nie jest ustaloném, owszem zamąconém w skutek częstego naciągania pojęcia zbrodni shańbienia, mieszczącego się w §. 128, w którym obrońcy zwłaszcza szukają mniéj niebezpiecznéj przystani dla klientów swych zagrożonych surowością prawa.

O ile z własnego wiem doświadczenia, prawnicy przeciw osnowie tego przepisu występujący walczą bronią wyłącznie lekarską.

Zarzuty ich streścić można w następujących słowach: „Przez spółkowanie w zwyczajném znaczeniu tego słowa, rozumiemy naturalne zaspokojenie popędu płciowego przez połączenie części płciowych; połączenie to zatem musi być możebném. Ponieważ zaś z powodu nieodpowiedniego stosunku części płodnych napastnika do części rodnych dziecka wprowadzenie członka do pochwy rzadko kiedy jest możebném, nie ma więc mowy o połączeniu części płciowych, a zatem i o spółkowaniu“.

Wprawdzie w celu zbijania tych zarzutów mógłbym powołać się na zdania komentatorów kodeksu karnego i na uchwałę Sądu Najwyższego w Wiedniu z dnia 16go Czerwca 1853 r. [1]), lecz wierny słusznéj zasadzie przyjętéj przez lekarzy sądowych, zasadzie nieprzekraczania zakresu lekarskiego, ile razy podczas śledztwa lub przy rozprawie ostatecznéj rozchodzi się o zdanie lekarskie, będę się starał wywodem ściśle lekarskim wykazać mylność owego zapatrywania.

Zachodzi nasamprzód pytanie, jakie stanowisko w ogólności zajmować powinien lekarz przy dochodzeniach sądowych.

---

[1]) „Gdyby nawet dziewczynka tak mało była rozwiniętą, że spółkowanie z nią w żaden sposób dokonaném być nie mogło, lub gdyby w ogóle czynność dopiéro rozpoczętą została, przecież do istoty czynu zbrodniczego wystarcza, że spółkowanie usiłowaném lub rozpoczętém zostało.“

Odpowiedź na to pytanie jest łatwą: stanowisko lekarza zawsze winno być przedmiotowém. Lekarz ani na chwilę z uwagi spuścić nie może, że stósunek jego tak do sędziego, jako do obżałowanego jest całkiem neutralnym; nie występuje on ani jako oskarzyciel, ani jako obrońca, a tém mniéj jako sędzia. Zadanie jego w obec sądu nie różni się wcale od zadania, jakie ma przy łóżku chorego, gdyż jak to na podstawie wywiadów, badania objawów przed- i podmiotowych rozpoznaje i rokuje o chorobie, tak w obec sądu zdanie czyli orzeczenie swoje opiera na historyi przypadku, na objawach przed - i podmiotowych, rokując oraz, jeżeli to z góry jest możebném, o dalszym przebiegu cierpienia obrażeniem wywołanego. Jak w praktyce prywatnéj lub szpitalnéj ma przed sobą tylko chorego, tak w sądowéj obrażonego; z napastnikiem zaś nic nie ma do czynienia, chyba, jeżeli lekarskie zbadanie onego okazuje się potrzebném w celu uzyskania dat do dokładniejszego ocenienia stanu poszkodowanego służyć mogących. I aczkolwiek zdanie lekarskie częstokroć ciężko zaważy na szali sprawiedliwości bądź na korzyść, bądź na szkodę oskarzonego, osoba jego i pytanie, czy i jakiéj dopuścił się zbrodni, dla lekarza są zupełnie obojętnemi.

Pojęcia zaś takie, jak: zgwałcenie, shańbienie, lekkie i ciężkie obrażenie, poczytalność i t. p. są czysto prawniczemi, i dla tego lekarz sądowy, choć znać je musi, aby zdanie swoje odpowiednio do potrzeby sędziego mógł sformułować, nigdy niemi posługiwać się nie powinien, bo orzekając, że ktoś zgwałconym lub shańbionym został, przywłaszcza sobie po części atrybucyą sędziego i nieproszony ani uprawniony wydaje niepotrzebnie wyrok, który nikogo nie obowięzuje [1]).

---

[1]) Jeżeli lekarze sądowi w zdaniach swoich mimo to używają jeszcze wyrażeń: „obrażenie lekkie, ciężkie“, czynią oni tylko zadość wyraźnemu żądaniu sędziów. Mojém zdaniem jednak lekarz po-

Ponieważ przez zgwałcenie osoby nieletniéj rozumiemy poprostu spółkowanie z nią, bez względu na to, czy ono było usiłowaném, rozpoczętém lub dokonaném, dobrowolném lub przymusowém, główném zadaniem lekarza sądowego przy dochodzeniu téj zbrodni, jest wykazanie, czy spółkowanie miało miejsce, lub nie?

Spółkowanie w znaczeniu lekarskiém jest ową czynnością płciową, która uspokaja popęd i przyczynia się do wskrzeszenia nowego jestestwa; a ponieważ czynność ta wyłącznie prawie przez wprowadzenie członka do pochwy się odbywa, dla tego krócéj mówiąc: spółkowanie jest wprowadzeniem członka do pochwy, a zatém połączeniem części płciowych, które ostatecznie prowadzi do wytryskiwania plemienia. Pod względem więc ściśle lekarskim może być mowa o dokonaném czyli ukończoném spółkowaniu wtedy tylko, jeżeli nastąpiło wylanie się plemienia, bez którego ostateczny cel spółkowania, t. j. zapłodnienie nie da się osiągnąć. Gdy zaś spółkującym daleko więcéj zależy na zaspokajaniu popędu płciowego, aniżeli na zapłodnianiu, gdy nadto dzieci zapładzać wcale nie można, dla tego pod względem sądowo-lekarskim samo wprowadzenie członka do pochwy, samo połączenie części płciowych [1]) uważać można jako spółkowanie ukończone, pomimo że nie przyszło do wylania plemienia. „Wprowadzenie zaś członka“, lub „połączenie płciowe“ są to pojęcia niedokładnie określone i żadną miarą ani przez prawnika, ani przez lekarza ściśle

---

winien tylko orzec, że obrażenie pociągnęło za sobą słabość lub niezdolność do pracy mniéj lub więcéj niż 20 (względnie 30) dni trwającą, rzeczą zaś jest sędziego, na podstawie tego orzeczenia uznać obrażenie za lekkie lub ciężkie.

[1]) Kodeks bawarski (art. 224), jak niemniéj saski (art. 162) stanowią wyraźnie, że spółkowanie uważa się jako dokonane, jeżeli połączenie płciowe (cielesne) miało miejsce.

ograniczyć się niedające [1]); słusznem więc wydaje mi się zdanie prof. HOFMANNA w Mnichowie, wypowiedziane w następujących słowach [2]): „Spółkowanie ma miejsce zarówno, jeżeli członek końcem żołędzi tylko wprowadzonym został do szpary sromnéj, jak jeżeli wypełnia całą pochwę; w jednym i drugim razie bowiem nastąpiło połączenie części płciowych.“ Gdybyśmy się na to zdanie nie zgodzili, moglibyśmy łatwo wpaść w sprzeczność, jak to na przykładzie następującym wykażę. Przypuśćmy, że ktoś zaspokoił chuć płciową na dziewczynie dorosłéj w ten sposób, że członek swój wprowadził tylko do jéj sromu; lekarz orzeka, że spółkowanie nie miało miejsca ponieważ nie nastąpiła *immissio in vaginam*, a błonka dziewicza wcale nawet nadwerężoną nie została. Dziewczyna ta jednakowoż w skutek owego zesromocenia zachodzi w ciążę, — a że to jest możebném, nie ulega wątpliwości, — jakżeż lekarz następnie wytłomaczy sądowi zapłodnienie, skoro nie przypuścił spółkowania? [3])

Z powyższego przedstawienia rzeczy wynika zarazem, że spółkowanie z niewiastą nieletnią jest możebném, z téj prostéj przyczyny, że połączenie części płciowych uskutecznić się daje. Prawda, że gwałtowniejsze wprowadzenie członka do pochwy dziecięcéj wywołuje zawsze zna-

---

[1]) Najciaśniejsze pojęcie o zgwałceniu znachodzi się w kodeksie angielskim; albowiem do przypuszczenia spółkowania dokonanego potrzeba dowodu w t a r g n i ę c i a (*penetration*) członka. Że jednak wyrażenie to nie jest dokładniejszém od „wprowadzenia“, dowodzi ta okoliczność, że sędziowie angielscy w licznych przypadkach zgwałcenia dzieci uznali samą *„immissio in vulvam“* jako dostateczną do popełnienia zbrodni przerzeczonéj. (SCHAUENSTEIN, *Lehrb. der gerichtl. Medizin*, str. 93.)

[2]) *Zeitschrift f. gerichtl. Medizin etc. von Dr.* KRAUS, *1866*, str. 406.

[3]) Podobnie zapatruje się na tę kwestyą SCHNEIDER, który spółkowanie uważa za dokonane, jeżeli tak bliskie nastąpiło zetknięcie się części płciowych, że kobieta zapłodnioną być mogła (MAIR, *Commentar der Strafgesetzgebung, II, 22)*.

czne, a czasem śmiertelne nawet uszkodzenie części sromnych i krocza, i że bez obrażenia tych części całkowite wprowadzenie członka do pochwy jest niemożebném, ale téż takowe do spółkowania niekoniecznie jest potrzebném, a najczęściéj téż napastnik ogranicza się na wprowadzeniu członka do sromu (*in vulvam*), co jednak już jest spółkowaniem, czyli połączeniem części płciowych.

A skoro o spółkowaniu z dzieckiem może być mowa, tak pod względem prawniczym jako i lekarskim, zachodzi teraz pytanie, kiedy lekarz sądowy może orzec, że spółkowanie to miało miejsce, i na jakich danych orzeczenie to opierać może i musi.

Że tutaj najpewniéj i najśmieléj wnioskuje na podstawie objawów przedmiotowych, dowodzić zbyteczna; że zaś obok nich, a tém bardziéj w braku onych uwzględniać musi wszystkie objawy podmiotowe, podania poszkodowanéj i zeznania świadków, nie ulega wątpliwości.

Jakież więc są objawy przedmiotowe towarzyszące zazwyczaj zesromoceniu dzieci?

Są one rozmaite w miarę użytéj przez napastnika siły i natarczywości; dochodzą czasem do wielkich rozmiarów i zagrażają życiu lub zdrowiu zgwałconéj, czasem zaś są małoznaczące i przemijające szybko. I tak znachodzimy:

1) Obok uszkodzenia błonki dziewiczéj rozdarcie wędzidełka sromnego, łechtaczki, warg wstydliwych, pochwy i krocza, jeżeli członek wtargnął do saméj pochwy.

2) Rozdarcie lub naddarcie saméj błonki dziewiczéj, przy mniejszéj natarczywości.

3) Zaczerwienienie błony śluzowéj sromu, złupieżenia, zapalenie części sromnych, jeżeli członek dostał się tylko do sromu (*in vulvam*).

4) Zarażenie kiłowe (*infectio syphilitica*), jeżeli napastnik tą chorobą był nawiedzony.

5) W śluzie pochwowym plemniki (*spermatozoa*), rozumie się, że drobnowidzem tylko dostrzegalne, jeżeli nastąpiło wylanie plemienia, w którym to razie czasem znaleść można i

6) Plamy plemienne na koszuli dziewczynki, jeżeli badanie dość wcześnie się uskutecznia; nareszcie

7) Złupieżenia napletka lub żołędzi, lub większe obrażenia na członku napastnika w skutek silnego tarcia powstałe.

Przy obecności znaczniejszych obrażeń (pod liczbą 1 i 2 wyszczególnionych) lekarz z pewnością twierdzić może, że spółkowanie miało miejsce; tłumaczenie bowiem, do którego obżałowani najczęściéj się uciekają jakoby obrażenia te zdziałane zostały palcem, zawsze prawie jest zmyślonem.

Z równą niemal pewnością wnioskować można o odbytém spółkowaniu, jeżeli na dziewczynce znachodzimy objawy kiłowe, a okres, w którym cierpienie to się znajduje, odpowiada czasowi, w którym spółkowanie odbyć się miało, aczkolwiek nie można wykluczyć całkowicie możebności, że zarażenie innym sposobem nastąpiło. Ze względu jednak na przesąd panujący, nie tylko u nas, ale i w Niemczech, że spółkowanie z dzieckiem ulecza kiłę, nader rzadko miniemy się z prawdą, jeżeli po tym jednym objawie wnioskować będziemy o spółkowaniu, zwłaszcza jeżeli na członku domniemanego gwałciciela wyśledzimy również wrzody kiłowe, lub blizny po takowych pozostałe. Przypadek odnośny miałem sposobność widzieć przed dwoma laty w sądzie tutejszym. Urlopnik powróciwszy z wojska z wrzodem twardym kiłowym na członku w celu szybkiego uleczenia się zgwałcił córeczkę włościanina, który go przyjął w gościnę. Wyleczył on się wprawdzie — ale w więzieniu, a ofiara jego poddać się musiała kuracyi w szpitalu. Przy rozprawie ostatecznéj w kilka miesięcy późniéj odbytéj znalazłem

na członku zbrodniarza bliznę, u dziewczynki zaś objawy kiły wtórorzędnéj obok nienadwerężonéj wcale błonki dziewiczéj.

Przy obrażeniach mniéj znacznych pod liczbą 3 wspomnionych, jako z licznych innych przyczyn powstawać mogących, lekarz zdania stanowczego udzielać nie może; orzeczenie jego opiera się w przypadkach takich, i to nie zawsze, tylko na prawdopodobieństwie; najstósowniéj wtedy orzeka, że wynik badania nie przemawia przeciw podaniu badanéj. Natomiast wykrycie plemników w śluzie pochwowym lub plam nasiennych na koszuli zdaniu jego wielkiéj dodaje pewności.

Badania napastnika, acz rzadko kiedy prowadzi do celu pożądanego, nigdy zaniechać nie wypada, choćby w celu przekonania się o objętości jego członka; czasem jednak badanie to zdoła rzucić światło na całą sprawę, n. p. w razie, jeżeli oskarzony o zgwałcenie, członka wcale nie posiada, jak to przy innéj sposobności, przy ocenieniu dzieła prof. Buchnera wskazałem [1]).

Brak wszystkich wzmiankowanych objawów przedmiotowych nie wyklucza atoli możebności, że spółkowanie przecież się odbyło; drobniejsze bowiem obrażenia ustępują po kilku dniach, plamy zaś znikają po wypraniu koszuli a lekarzowi sądowemu nigdy prawie nie zdarza się sposobność badania dziewczynki bezpośrednio po spółkowaniu. Dla tego w takim razie albo orzeka, że nie znalazł śladów stwierdzających odbyte społkowanie, albo oglądać się musi za objawami podmiotowemi; a w téj mierze polegać już musi na podaniu i opowiadaniu zgwałconéj lub jéj krewnych. Jest rzeczą pewną, że tu częstokroć wielką odgrywają rolę różne namiętności, złość, chęć wyzyskiwania obżałowanego i t. p. Lekarz jednak nie jest sędzią śledczym, i dla tego wszyst-

[1]) *Zeitschrift für gerichtliche Medizin etc. von Dr.* Kraus (1867, str. 457).

kim podaniom obrażonéj wiarę dać musi, jeżeli one tylko nie sprzeciwiają się zasadom i doświadczeniom lekarskim; do sędziego zaś należy stwierdzić, czy podania te są rzeczywiste i wiarygodne, a niezmyślone lub wyuczone. W braku więc objawów przedmiotowych, lub przy obecności obrażeń, nie tylko do spółkowania, ale i do innych przyczyn odnieść się dających, lekarz sądowy opierając się na podaniach obrażonéj, wiarogodnych pod względem lekarskim, orzekać może, że takowe przemawiają za odbytém spółkowaniem, a w przeciwnym razie, (jeżeli podania te, jako zmyślone, są w sprzeczności z doświadczeniem lekarskiém), że przemawiają przeciw spółkowaniu.

Z uwagi, że na dzieciach zesromoconych częstokróć żadnych śladów obrażenia nie znachodzimy, uwzględnianie objawów podmiotowych i historyi przypadku. i orzekanie na ich podstawie tém bardziéj okazuje się potrzebném, o ile w przeciwnym razie, gdybyśmy tylko z objawów przedmiotowych wnioskować chcieli i mogli, nietylko lekarz sądowy musiałby po części abdykować, ale i Sąd byłby pozbawiony jednéj z najważniejszych podwalin do należytego i skutecznego przeprowadzenia śledztwa służyć mogącéj. Bo chociaż w takim razie zdanie lekarskie nie może być apodyktyczném, to przecież dla sędziego śledczego pożądaną jest rzeczą, aby wiedział, czy podania obrażonéj są prawdopodobne pod względem lekarskim, lub nie; okoliczność ta bowiem służy mu za ważną skazówkę przy dalszém dochodzeniu.

Niedawno temu zdarzył się przypadek następujący: pomocnik nauczycielski przy szkole pokątnéj na Kazimierzu odprowadzając 6letnią uczennicę do domu, po drodze udał się z nią na ustronie, w celu zaspokojenia swéj chuci płciowéj. Dziewczę ujrzawszy późniéj w domu nóżkę cielęcą wyraziło matce zadziwienie swoje, że nóżka ta jest tak podobną do członka nauczyciela, a w skutek tego

niewinnego porównania matka dowiedziała się o zajściu. Przy badaniu dziecka w kilka dni późniéj uskutecznioném, prócz zaczerwienienia błony śluzowéj, które i z innéj przyczyny powstać mogło, nie znaleziono żadnego zboczenia. Z opowiadania jednak dziewczęcia, a co większa z dokładnéj demonstracyi całego aktu spółkowania i podania, że podczas napaści doznawała wielkiego bólu i że następnie mokro jéj się zrobiło w sromie, można było orzec, że mimo nieobecności widocznych i pewnych śladów gwałtu, na podstawie podań wiarogodnych dziewczynki przypuścić należy, że napastnik zaspokoił na niéj chuć płciową przez spółkowanie. Młodzieniec, który podczas śledztwa czynu po części się wypierał, przy rozprawie ostatecznéj przyznał, że wprowadził członek swój do sromu dziewczynki na $^3/_4$ cala, i uznanym został za winnego.

W podobném położeniu wnioskowania z podań obrażonéj lekarz znajduje się zresztą częstokroć i przy innych obrażeniach. Kobieta podaje n. p., że w skutek uderzenia przed dwoma miesiącami poroniła płód ośmiotygodniowy. Po upływie tak długiego czasu badanie nie wykrywa naturalnie żadnych śladów o poronieniu świadczyć mających. Z opowiadania badanéj jednak wynika, że przed pobiciem nie wiedziała o tém wcale, że była w ciąży, że w kilka dni późniéj wśród dłuższego chodzenia doznała nieznacznego krwotoku z części rodnych, że jednak krwotokowi temu nie towarzyszyły ani bóle, ani odejście ciała zbitszego, objętości jaja kurzego (objętości płodu 6—8tygodniowego). Zdanie lekarskie w tym razie opiewać musi, że podania kobiety wcale za tém nie przemawiają, aby poronienie miało miejsce.

Sądzę, że wyczerpnąłem wszystkie pytania, na które lekarz sądowy przy domniemaném zgwałceniu dzieci odpowiadać musi. Lekarz zajmując stanowisko, jak je wyżéj określiłem, czyni zadość wszelkim wymogom Sądu, nie zbacza z wytkniętéj drogi i nie zapuszcza się bezpotrze-

bnie w dziedzinę domysłów i tłumaczeń. Uwagi i zarzuty obrońców, czy one są prawniczemi lub lekarskiemi, nie zdołają zbić go z toru, ani osłabić znaczenia i doniosłości jego orzeczenia.

Zastanowiłem się nieco dłużéj nad tą kwestyą, raz w celu wykazania mylności wyżéj wspomnionych zarzutów, powtóre z powodu, że rozdział o spółkowaniu z dziećmi w najlepszych nawet dziełach sądowo-lekarskich tak niejasno i niedostatecznie traktowanym bywa, że po najuważniejszém nawet przeczytaniu go lekarz, a tém bardziéj prawnik wyznać sobie musi, że nie o wiele jest mędrszym, niż przed czytaniem onego. Znakomici autorowie bowiem sami plączą się w wywodach swoich; Prof. Schauenstein n. p. w piękném dziele swém zbliża się najbardziéj do powyższego zapatrywania, skoro, jak wspomniałem, powiada: „Według kodeksu angielskiego rzadko kiedy sprawdzićby się dało zgwałcenie dziecka; lecz zdrowy rozum sędziów pomija martwą literę prawa, i uważa *„immissio in vulvam“* za dostateczną, aby wydać potępiający wyrok“ (str. 93). W inném miejscu atoli (str. 109) powiada on znowu: „Brak wszelkiego śladu obrażenia na członku napastnika można uważać jako dowód, że wtargnięcie (członka do pochwy) się nie powiodło, że zatém nie ma mowy o zbrodni zgwałcenia, lecz co najwięcéj o zbrodni shańbienia, jeżeli obrażona nie liczyła jeszcze lat 14.“ Że zdanie to jest mylném, przyzna każdy prawnik, a że podobne sprzeczności czytelnika tylko bałamucą, jest rzeczą pewną.

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE